

IWONA HOFMAN

NA KOŃCU CZEGO LEŻY UKRAINA?

Tytułowe pytanie zadał Leopold Unger, pisząc artykuł dla „Kultury” Jerzego Giedroycia w 1994 roku (nr 5). Wybitny międzynarodowy publicysta i analityk spraw wschodnich był wówczas obserwatorem wyborów parlamentarnych w Kijowie. Sprawozdanie z nich uważał za tak ważne, że uwzględniał je we wszystkich planowanych i wydawanych zbiorach swoich tekstów. Można je także przeczytać w antologii *Widziane z Brukseli*, która ukazała się w moim opracowaniu w serii „W kręgu paryskiej »Kultury«” w 2022 roku.

Odpowiedzi na pytanie Ungera udzielił Mykoła Riabczuk w opublikowanym właśnie tomie esejów zatytułowanym *Czternasta od końca. Opowieści o współczesnej Ukrainie*. W scenariuszach geopolitycznych i mitotwórstwie narodowym Ukraina aż do 24 lutego 2022 roku znajdowała się daleko od głównego nurtu globalnych zainteresowań. Mimo pomarańczowej rewolucji i „majdanu wolności” świat nie doceniał europejskich i demokratycznych aspiracji Ukraińców, a dla wygody prowadzenia politycznego „business as usual” nie dostrzegał zagrożenia neoimperializmem rosyjskim.

Mykała Riabczuk jest jednym z najważniejszych współczesnych pisarzy ukraińskich, honorowym prezesem ukraińskiego PEN Clubu, przewodniczącym jury Literackiej Nagrody Europy Środkowej „Angelus”. Za książkę *Czternasta od końca* otrzymał w 2022 roku Narodową Nagrodę im. Tarasa Szewczenki. Książkę tę Agnieszka Holland nazwała „więcej niż przewodnikiem po ukraińskiej historii, tożsamości, wyzwaniach”. Ziemowit Szczerek dodał, że „mało kto punktuje ukraińskie problemy tak celnie”. Dobrze więc, że publikacja ciesząca się taką popularnością w Ukrainie ukazała się także w Polsce. W przedmowie *Do polskiego czytelnika* Riabczuk wyjaśnia powody zmiany tytułu zbioru z *Leksykonu nacjonalisty* (tytuł wydania lwowskiego) na obecny, podkreślając, że książka ta dotyczy nie tylko samookreślenia na-

rodowego w sensie etnicznym czy etnokulturowym, ale też kształtowania się świadomości obywatelskiej i odpowiednich zasad, opisywanych czasem jako „kapitał społeczny”. Rozwija tę myśl w zdaniu: książka pomoże zrozumieć, czym jest Ukraina, z czym się utożsamiamy i jakich wartości bronimy.

Poetyka eseju wzmacnia emocjonalność tekstów, bo umożliwia pokazywanie ojczyzny Riabczuka jako kraju żywego, walczącego, pokonującego trudności i poszukującego odpowiedzi na trudne pytania. Autor znakomicie wyzyskuje potencjał gatunku, ma świadomość wagi swoich słów, spostrzeżeń, refleksji, przecież nie nowych, ale inaczej, historycznie wręcz brzmiących w aktualnych, wojennych okolicznościach. Anonsowany przez pisarza na wstępie sposób interpretowania rzeczywistości podobnymi argumentami uzasadniał Adam Daniel Rotfeld podczas wykładu *Wojna o wartości*, wygłoszonego w trakcie lubelskiego Kongresu Współpracy Transgranicznej w październiku 2022 roku.

Zbiór składający się z trzech zasadniczych części zatytułowanych *Zapiski polityczne*, *Spotkania z Polską* i *Być sobą* otwiera wstęp *Pojąć Ukrainę*, a zamyka esej *O wolność waszą i naszą. Ukraina i przyszłość Europy*. Z Noty wydawcy dowiadujemy się, że w porozumieniu z autorem dokonano również zmian w wyborze artykułów w stosunku do pierwotnego wydania, m.in. dodając trzy teksty powstałe w latach 2021-2022. Redaktorzy w przypadku esejów wydanych już wcześniej w języku polskim podali ponadto miejsca ich pierwodruków. Możemy więc mówić o przemyślanej, zaktualizowanej koncepcji zawartości publikacji przybliżającej historię i teraźniejszość Ukrainy.

Ze wstępu właściwego wynika (tak to rozumiałam), że zachodni entuzjazm dla „przebudzonego narodu”, dający się zauważyć od czasu pomarańczowej rewolucji, jest w gruncie rzeczy upokarzający i wyrasta na stereotypowym koncepcie „narodu znikąd”, „rosyjskiego podwórka” należącego do strefy wpływów potężnego sąsiada. Riabczuk uważa, że ignorancja Zachodu wobec Wschodu, przejawiająca się m.in. w nieznajomości historii, w odniesieniu do Ukrainy oznacza brak wiedzy o kulturze Rusi Kijowskiej oraz marginalizowanie faktu, że *niepodległa Ukraina powstała nie w wyniku walki narodowowyzwoleńczej i radykalnego przewrotu politycznego, ale w rezultacie swego rodzaju mezaliansu między starą, całkowicie zrusyfikowaną elitą komunistyczną a nowo narodzonym społeczeństwem obywatelskim, na czele którego stanęła ukraińska inteligencja narodowo-demokratyczna*. Warto przypomnieć, że na problem ten już w latach 90. XX wieku uczuła Bohdan Osadczuk, kronikarz niepodległej Ukrainy z polecenia Jerzego Giedroycia. Osadczuk przestrzegał nie tylko przed neoimperializmem rosyjskim, ale i przed skutkami krótkowzrocznego utożsamiania granicy Zachodu (Europy) z zachodnią granicą Ukrainy. Tym kursem podąża Riabczuk, pisząc: *Ukraińcy rozumieją jedną bardzo ważną rzecz, której wielu na Zachodzie wciąż nie może lub nie chce pojąć: samo istnienie niezależnej, demokratycznej i europejskiej Ukrainy jest dla Putina nie do przyjęcia. (...) Ukraińcy nie mają wyboru i muszą walczyć (...), bo nie chodzi tu o terytoria i granice, nie chodzi o n e u t r a l n o ś ć i odmowę wstąpienia do NATO, lecz o przetrwanie. Jako wolni obywatele wolnego państwa Ukraińcy walczą o wolność i godność – kwestie, które dla Putina i jego poddanych wydają się zupełnie niezrozumiałe*.

Mocny wstęp, z którego pochodzą te cytaty, został napisany w lipcu 2022 roku, a więc w sytuacji gdy zachodnia opinia publiczna (a na pewno jej emanacja, czyli media) ewoluowała od pierwszego zaskoczenia, niedowierzania i symbolicznej „wścieklej bezsilności” (Elfrieda Jelinek) w kierunku uporządkowanej wykładni fiaska polityki mającej na celu demokratyzację Rosji.

Część pierwszą książki zdominowały teksty *Majdan 2.0*, *Czternasty od końca* oraz *Trzy eseje o niepodległości*. Dzieje się tak dlatego, że wszystkie one dotyczą

specyficznie definiowanych wartości. Widoczne jest to na przykład wtedy, gdy Riabczuk zwraca uwagę na systemową resowietyzację i rusyfikację przestrzeni symbolicznej, narracji narodowej oraz językowo-kulturowej tożsamości obywateli zachodzącą od 2010 roku, i wtedy, gdy potwierdza (dzięki badaniom społecznym) proeuropejską orientację młodych Ukraińców, którzy protestując na Majdanie, rozróżniali wartości „Europy” i „Euroazji”. A także wówczas, gdy omawia procesy relatywizowania wartości demokratycznych przez samą Europę w złudnej nadziei na czerpanie bieżących korzyści – historia poucza wszak o skutkach zaniechania, by przypomnieć słynne wypowiedzi Mariana Turskiego skomponowane wokół jedenastego przykazania: „Nie bądź obojętny”. Autor *Czternastej od końca* analizuje także przejawy rozczarowania Ukraińców wobec Europy, czemu towarzyszy jednocześnie „powolne dryfowanie Ukrainy w kierunku Zachodu” z powodów geopolitycznych, egzystencjalnych czy cywilizacyjnych (modernistycznych).

Przekonują mnie przedstawione w tomie linie podziałów *między przeszłością i przyszłością, myśleniem sowieckim i antysowieckim, klientystycznym i obywatelskim*, które determinują aksjologiczny charakter walki Ukraińców. W tym kontekście (słusznie) przywołuje Riabczuk koncepcję Milana Kundery zawartą w eseju *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, a w innym miejscu – własną książkę *Dwie Ukrainy*. Pisząc w niej o niejednorodności Ukrainy, autor wysunął na pierwszy plan stosunek wobec kolonializmu każdej ze wspólnot budujących „swoją” tożsamość narodową w oparciu o język, kody kulturowe, skrypty historii. Przedstawiane systemy wartości, będące pochodną skomplikowanych linii podziałów, wiążą się z doświadczeniami cywilizacyjnymi terenów okcydentalizowanych w ramach Polski i Austro-Węgier i terenów skolonizowanych przez imperium rosyjskie. Riabczuk charakteryzuje przy tym wielość tych podziałów, które nazywa „ambivalencją społeczną” gwarantującą względne zespalanie Ukrainy.

Eseje zebrane w drugiej części mają emblematyczne tytuły nawiązujące do tropów kulturowych szczególnie akcentujących kwestie tożsamościowe oraz dyskurs na temat wartości europejskich. Uważam za znaczący fakt, że pisarz kilkakrotnie odnosi się do polskich wpływów kulturowych w Ukrainie, które nadal wywołują tam niechęć i pewien lęk (eseje pisane były w latach 2007-2013). W tym kontekście Riabczuk buduje wprost metaforę losu ukraińskiego rozpiętą pomiędzy figurami Piętaszka i Robinsona. Przytaczam tylko jeden, ale jakże symptomatyczny cytat: *Polski Robinson chciałby Piętaszka tylko trochę ucywilizować – częściowo z całkiem pragmatycznego powodu własnego bezpieczeństwa, po części z resentymentu i potrzeby potwierdzenia własnej misji cywilizacyjnej, a po części może, jak uważają niektórzy, na złość rosyjskiemu Robinsonowi*. Ukrainie zagraża zatem dwóch Robinsonów, różnorako motywowanych, ale w historii lub w historii i teraźniejszości odnajdujących uzasadnienie dla dominacji. Wiele jest synonimów opisujących tę sytuację przewagi, którą na przestrzeni dziejów nazywano ekspansją, kolonizacją, misją cywilizacyjną, bratnią pomocą, konstruktywnym wsparciem, orędowniem w sprawie ciemniejszej ludności, wyzwaniem swoich.

Tu właściwie można byłoby zakończyć ten wątek, ale Riabczuk prowokuje do dyskusji, pisząc o znaczeniu powieści Czesława Miłosza *Zniewolony umysł* i roli publicystyki paryskiej „Kultury”. Można nawet przyjąć, że afirmuje Giedroycia, twierdząc z przekonaniem, że *każdy naród musi mieć swojego Giedroycia i swoją „Kulturę”, przynajmniej w momentach krytycznych, przejściowych swojego istnienia*. Pisanie o Giedroyciu w kontekście tematyki tej książki ma głęboki sens. Bez kontrowersji przyjmuje się bowiem fakt, że koncepcja wschodnia wypracowana w kręgu „Kultury” utorowała drogę do

uznania niepodległości Ukrainy w 1991 roku (Polska uczyniła to oficjalnie jako pierwszy kraj na świecie). Znajomość realiów wschodnioeuropejskich pomogła Redaktorowi sformułować rodzaj programu politycznego, którego osią było partnerstwo wolnych i suwerennych państw Ukrainy, Litwy i Białorusi z Polską. Jeden z artykułów Juliusza Mieroszewskiego, zatytułowany *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB* (opublikowany w 1974 roku), dotyczy istoty sprawy z punktu widzenia zaszłości historycznych i geopolityki. Piórem Józefa Łobodowskiego już w 1952 roku „Kultura” występowała *Przeciw upiorom przeszłości!* Riabczuk świetnie uchwycił znaczenie myśli politycznej wyrastającej z kręgu Giedroycia, podkreślając przede wszystkim przesłanie kulturowe adresowane do Ukraińców. Dzisiaj znaczy ono wiele – konkluduje pisarz – ponieważ dochodzi do głosu „realizm polityczny” w ocenie miejsca Ukrainy w Europie. Sam autor, oceniając dyskurs o europejskości Ukrainy, formułuje trzeźwy sąd: *W rzeczywistości Ukraina jest strefą tranzytową, gdzie Europie jako systemowi pewnych wartości przeciwstawia się inna siła duchowa – rosyjski prawosławno-wschodniosłowiański mesjanizm w najrozmaitszych przejawach. Ukraina jest w tym zakresie bardzo podzielona.* Napięcie to generuje konflikty pomiędzy realpolitik a wartościami liberalno-demokratycznej Europy i jest przyczyną trwającej wojny.

Problemy tożsamości rezonują najmocniej w esejach połączonych tytułem *Być sobą*. Powstały one w latach 2013-2021 w obliczu przemian społecznych w Ukrainie manifestowanych „majdanem wolności”. W erudycyjnym *Leksykonie nacjonalisty* Riabczuk omawia m.in. znaczenie języka dla budowy wspólnoty. W *Wyobrażonych murach, wirtualnych mostach* demaskuje rosyjską propagandę i odnotowuje zastanawiającą podatność Europejczyków na manipulacje. W mocnym apelu o zbudowanie muru oddzielającego Ukrainę od wschodniego Mordoru zawiera chyba kwintesencję symbolicznego myślenia wolnych Ukraińców. W innym miejscu pisarz analizuje uniwersalną sytuację ludzi wypędzanych, deportowanych, uciekinierów, których dramatyczne losy są zawsze odpryskami wojen i kataklizmów podważających wiarę w humanizm. Doświadczenia te, bardzo aktualne w historii Ukrainy od lutego 2022 roku, opisywała także Oksana Zabuzko.

Esaj ostatni, *Majdan i okolice*, wchodzi w dialog z zakończeniem zatytułowanym *O wolność waszą i naszą. Ukraina i przyszłość Europy* (to zapis wystąpienia z 27 kwietnia 2022 roku). O ile pierwszy z tych tekstów przybiera formę subiektywnej kroniki wydarzeń na kijowskim Majdanie, gęsto utkanej z odwołań do najnowszej historii, od momentu rozpadu ZSRR, o tyle końcowe wystąpienie ma charakter podsumowania, gorzkiego w swej wymowie dla Europy Zachodniej i jej polityki „oblaskawiania niedźwiedzia”. Wartość wolności objawiła się – zwłaszcza młodemu pokoleniu Ukraińców – po aneksji Krymu i Donbasu. Ich nie wiązała pamięć sowietyzacji, a przyniętało odrzucenie europejskich aspiracji Ukrainy wskutek bezwzględnych rankingów biedy i korupcji, a także wspomnianej wcześniej „ambiwalencji społecznej”. Jak napisał Riabczuk, przeobrażenie idei politycznego narodu dokonało się w Ukrainie dzięki wieloletniemu obywatelskiemu społeczeństwu z ukraińskim etnokulturowym jądrem, a przede wszystkim z ukraińską ideą narodowej niepodległości, przy czym naród jest wspólnotą połączoną wspólnymi interesami, prawami, wartościami, kulturą polityczną, nie zaś – historią i religią. Te stanowcze twierdzenia odzwierciedlają dynamikę przemian w okresie zaledwie trzydziestolecia istnienia suwerennego państwa.

Zakończenie książki, czytane rok po wybuchu wojny, odbieram jako z trudem racjonalizowany wykład o przyczynach i możliwych skutkach zwania systemów wartości. Autor jedynie kwituje relacje Zachodu, Unii Europejskiej

i Rosji Putina podporządkowane interesom gospodarczym i wierze w demokracyzację tej ostatniej. Cytuje media europejskie, ten barometr nastrojów wahających się od zaskoczenia do entuzjazmu, w istocie będący dowodem na rozpowszechnioną już tezę, że o zwycięstwie decyduje przekonująca opowieść (narracja). Według mnie opowieścią o niepodległości zawartą w tej książce Ukraina wojnę wygrała. Poruszyła bowiem ta opowieść miliony ludzi na świecie, a części uświadomiła, że pokojowa Europa nie jest dana raz na zawsze oraz że spór o wartości przybiera kształt wojny informacyjnej. W zakończeniu Riabczuk cytuje słowa Anne Applebaum potwierdzające taką interpretację: *Ukraińcy (...) uczynili swoją sprawę globalną (...). Zwycięstwo Ukrainy rzeczywiście będzie zwycięstwem wszystkich, którzy wierzą w demokrację i rządy prawa.*

Eseje Riabczuka są lekturą obowiązkową, jeśli chcemy zrozumieć Ukraińców i trwać solidarnie przy wolnej Ukrainie.

To książka przemawiająca do wyobraźni racjonalnym wywodem i klarownym językiem. Niemala w tym zasługa kilkorga tłumaczy. Pisarz opowiada spokojnie, choć używa czasami argumentów dotkliwych dla Zachodu. Przedstawia trudne problemy, porcuje wiedzę historyczną, analizuje kwestie politologiczne. Ma świadomość, że jego czytelnicy w większości uczą się Ukrainy. Przeprowadza więc lekcję z poszanowaniem różnych orientacji, dbając zarazem o skuteczność przekazu.

Powróć teraz do pytania Ungera, na które on sam udzielił następującej odpowiedzi: *Choć Ukraina leży na pograniczu i krańcu Europy, to z punktu widzenia nie geografii, a polityki Ukraina leży w środku naszego kontynentu. I – warto dodać – w centrum interesów Polski.* Eseje Riabczuka dokumentują to twierdzenie znakomicie.

Mykoła Riabczuk: *Czternasta od końca. Opowieści o współczesnej Ukrainie*. Przekład Katarzyna Kotyńska, Andrij Saweneć, Joanna Cieplińska, Andrzej Jekaterynczuk, Michał Petryk, Olena Szelążyk-Komenda, Marek S. Zadura, Mateusz Zalewski. Znak, Kraków 2022, ss. 234 + 4 nlb.



Krzysztof Kurzątkowski: rysunek barwny, 1941 r.